

PAUza

Akademicka



Rok XIV

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności
pauza.krakow.pl

Nr 603

Kraków, 26 maja 2022
pau.krakow.pl

Agresja Rosji na Ukrainę

ROMAN KUŹNIAR

Z licznych wypowiedzi prezydenta Putina poprzedzających tę wojnę można wyodrębnić cztery główne jej powody. Dwa związane z samą Ukrainą oraz dwa wychodzące dalej, a związane z rosyjskimi ambicjami i wizją porządku międzynarodowego. Po pierwsze, w myśl „zbierania ziem ruskich”, wojna miała przynieść Rosji nabytki terytorialne. Chodzi o trwałe przyłączenie do Rosji części terytorium Ukrainy zamieszkiwanych przez ludność pochodzenia rosyjskiego, co „przy okazji” miało dać Rosji szansę utworzenia korytarza lądowego łączącego okupowany przez nią od 2014 roku Donbas z okupowanymi przez nią od tej samej pory Krymem. Po drugie, Putin chciał zwasalizować Ukrainę przez obalenie jej władz, demilitaryzację, czyli uczynienie jej bezbronną wobec Rosji, zamierzał też zatrzymać utrwalanie jej odrębnej narodowej i państwowej tożsamości według europejskiego, demokratycznego wzorca. Ukraina miała pozostać częścią „ruskiego miru” (rosyjskiego świata), autorytarnie rządzonego z Moskwy.

Ponadto Moskwa domagała się neutralizacji Europy Środkowej (państw, które przystąpiły do NATO po zakończeniu zimnej wojny), co by oznaczało zburzenie zbudowanej wcześniej, także z jej udziałem, europejskiej architektury bezpieczeństwa i przyznanie Rosji specjalnych praw wobec dużej części Europy. Wreszcie, licząc na wzmocnienie w ten sposób międzynarodowej pozycji Rosji, Putin chciał jej zapewnić trwałe miejsce w ramach koncertu mocarstw, który w nowym porządku międzynarodowym kierującym się logiką *power politics* miał zastąpić dotychczasowy ład, opierający się na prawie i instytucjach wielostronnych. Twierdzenia Moskwy, że chodziło jej o usunięcie rzekomego zagrożenia dla bezpieczeństwa Rosji ze strony Ukrainy i NATO, są pozbawione jakichkolwiek politycznych i materialnych przesłanek. Sojusz Atlantycki od chwili podpisania z Rosją w 1997 roku Aktu Stanowiącego rozwijał z nią liczne formy współpracy i włączał we wspólną odpowiedzialność za bezpieczeństwo w strefie euroatlantyckiej. Członkostwo Ukrainy w NATO nie było poważnie w Brukseli rozważane (Moskwa była tego świadoma), Ukraina nie była w stanie stworzyć zagrożenia dla nuklearnego mocarstwa, przeciwnie, sama była przedmiotem agresji (2014) oraz stalego zastraszania przez Rosję. Istotną przesłanką sprzyjającą podjęciu przez Rosję decyzji o agresji był proces jej transformacji w państwo totalitarne o faszystowskim obliczu, co jest przede wszystkim dziełem samego Putina, który stał się w ten sposób jedynowładcą Rosji. Przymykanie oczu przez Zachód na tę ewolucję z pewnością ośmielało Moskwę do agresywnych działań.

Działania Putina w miesiącach poprzedzających wybuch wojny przypominały działania Hitlera przed wybuchem II wojny światowej. W 2021 roku wywierał presję militarną na Ukrainę i Zachód, aby w grudniu przedstawił ultimatum, którego przyjęcie przez Zachód miało zaspokoić wyżej wskazane roszczenia Rosji. Była to próba zawarcia nowego Monachium. Tym razem Zachód odrzucił ultimatum. Zbrojny atak na Ukrainę wczesnym rankiem 24 lutego był zaskoczeniem w sensie politycznym, Rosjanie do końca dementowali oskarżenia

o taki zamiar, ale nie w sensie militarnym. Przygotowania do ataku trwały długie tygodnie i wywiady USA i NATO cały czas podawały do publicznej wiadomości ruchy wojsk rosyjskich. Pod względem wojskowym rosyjska agresja wyglądała początkowo jak fragment II wojny światowej: atak wojsk pancernych wspieranych uderzeniami z powietrza (rakiety, lotnictwo) na liczącej setki kilometrów linii frontu. Silny i przebiegły opór sił zbrojnych Ukrainy, zadających agresorowi wielkie straty, doprowadził po kilku tygodniach do załamania rosyjskiej ofensywy, która zatrzymała się przed Kijowem. Po rosyjskiej stronie ujawniło się partactwo strategiczne, chaotyczność manewrów, niska dyscyplina i morale żołnierzy, a przede wszystkim – co zaskakiwało najbardziej – bardzo słabe rozpoznanie (niedoszacowanie) ukraińskich zdolności do oporu. Szokiem dla opinii publicznej była skala zniszczeń i okrucieństwa, których się dopuszczał agresor, zwłaszcza zbrodnie rosyjskiego żołďactwa, przypominające zachowanie włóczęgowskich band byłych żołnierzy w czasach wojny 30-letniej. Ich ofiarą padała ludność cywilna.

Wojna, której początek przypominał II wojnę światową, po niespełna dwóch miesiącach zaczęła przypominać I wojnę światową. Względnie stała linia frontu została jednak skrócona. Rosjanie skoncentrowali się na poszerzeniu stanu posiadania w Donbasie oraz utrwaleniu korytarza lądowego Donbas–Krym. Raketami krótkiego i średniego zasięgu razili też cele w głębi terytorium Ukrainy (obiekty wojskowe oraz infrastruktura transportowa i komunikacyjna). Oddziały ukraińskie nadal zadawały wojskom rosyjskim ciężkie straty wzdłuż linii frontu, co obejmowało niszczenie sprzętu wojskowego, zwłaszcza czołgów, oraz eliminowanie siły żywej wroga. Nie mając odpowiedniego uzbrojenia, Ukraińcy nie mogli jednak razić celów na terytorium Rosji. Regularne działania wojenne przeszły w tzw. *war on attrition*, czyli wojnę na wyczerpanie. W takiej wojnie liczyć się będzie materialna zdolność stron do uzupełniania zasobów, ale też psychologiczna zdolność do akceptacji strat. Trzeba tutaj zaznaczyć, że nie jest to wojna zastępcza (*proxy war*), jak początkowo próbowano to przedstawiać. Ukraina jako państwo i naród toczy walkę o własne przetrwanie, a nie o cudze interesy. Ze strony Rosji to jest także wojna klasyczna, clausewitzowska, w której chodzi o pobicie wojsk przeciwnika, zajęcie jego terytorium oraz pozbawienie jego ludności wiary w możliwość odzyskania niepodległości. I z tego punktu widzenia ten konflikt już jest dla Rosji porażką, jakiej nie zaznała od II wojny światowej. Jest także klęską na arenie międzynarodowej, z uwagi na jej izolację, potępienie wojny i różnorakie sankcje, jakie na nią spadły. Prezydent Putin zasłużenie jest uważany za zbrodniarza wojennego.

Nie ma oznak wskazujących na rychłe zakończenie tej wojny. Rosja była początkowo skłonna do „negocjacji”, licząc na powodzenie swojej ofensywy i kapitulację Ukrainy. Obecnie to Moskwa nie chce negocjować, ponieważ nie osiągnęła jeszcze celów

► terytorialnych (pierwszy powód agresji), a może nawet Ukraina odbije część zajętego do tej pory przez Rosjan ukraińskiego terytorium. Nie należy zakładać przyjęcia po zakończeniu wojny układu pokojowego. Raczej dojdzie do zawieszenia broni i respektowania przez obie strony linii przzerwania ognia (jak pomiędzy

obu Koreami). Ukraina nie może liczyć na wielostronne gwarancje bezpieczeństwa, czego domagał się początkowo prezydent Zełenski, lecz na coś w rodzaju zbrojnej neutralności (czyli bez członkostwa w NATO), wspieranej współpracą i dostawami broni z państw zachodnich.

ROMAN KUŹNIAR

Uniwersytet Warszawski

Konflikt tożsamości

Władze rosyjskie wierzą, że Ukraińcy („Małorosjanie”) to część wielkiego narodu rosyjskiego, który współtworzą wraz z Wielkorusjanami i Białorusjanami. „Małorosja” to także immanentna część „rosyjskiego świata” (ros. русский мир), wspólnej przestrzeni cywilizacyjnej połączonej wspólnym dziedzictwem Rusi Kijowskiej, mitem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, prawosławiem i rosyjskim językiem oraz kulturą.

Ukraińcy odrzucają to rozumowanie. Chcą żyć w swoim własnym państwie. W 1991 r. za niepodległość głosowały wszystkie regiony Ukrainy. Poparcie dla ukraińskiej państwowości wzrosło po 2014 r. Społeczeństwo ukraińskie nie ma zamiaru stać się częścią „rosyjskiego świata”: Ukraińcy doskonale wiedzą, jak Donbas – ongiś jeden z bogatszych regionów Ukrainy – zmienił się pod rządami separatystów w dwa upadłe quasi-państwa – Doniecką i Ługańską Republikę Ludowe. Kolejnym elementem ukraińskiej tożsamości jest własna historia – Kozaczyzna, ulomna, lecz realna państwowość Ukraińskiej Republiki Ludowej u schyłku I wojny światowej, czy wreszcie tradycje Ukraińskiej Powstańczej Armii. To właśnie OUN-UPA używała hasła „Слава Україні — Героям Слава!” („Chwała Ukrainie! Bohaterom chwała!”), które stało się popularnym dzisiaj zawołaniem zarówno wśród Ukraińców, jak i ich przyjaciół w świecie. Ważną rolę odgrywa język; choć większość mieszkańców Ukrainy zna język rosyjski, a dla co trzeciego z nich był to u progu XXI w. język ojczysty, to rośnie liczba Ukraińców mówiących po ukraińsku; dotyczy to również bombardowanych przez Rosję miast w południowo-wschodniej części kraju, których mieszkańcy chcą się w ten sposób odciąć od agresorów. Ukrainę odróżnia wreszcie od Rosji system polityczny. O ile dzisiejsza Federacja Rosyjska zmierza w kierunku ustroju totalitarnego (wszechobecny symbol „Z”, tłumaczony jako „za zwycięstwo” lub „za Putina”, tajemnicze „samobójstwa” rosyjskich oligarchów, ograniczenie dostępu do

mediów społecznościowych to tylko niektóre przykłady), o tyle w Ukrainie suwerenem jest naród. Ukraińcy dowiedli tego podczas „pomarańczowej rewolucji” (2004 r.) i „rewolucji godności” (2013–2014), ale również pięć lat później, gdy w demokratycznych wyborach odsunęli od władzy Petra Poroszenkę, wybierając na najwyższy urząd w państwie Wołodymyra Zełenskiego. Zełenski przypomina przedstawicieli nowych elit politycznych Zachodu – w 2019 r. był politykiem bez doświadczenia, który skutecznie wykreował się na człowieka spoza systemu i wygrał dzięki temu wybory prezydenckie; dziś za pomocą mediów społecznościowych skutecznie umacnia morale współobywateli i promuje ukraińskie interesy w świecie. Ukraina coraz bardziej jawi się nie tylko jej mieszkańcom, ale i Europejczykom jako część zjednoczonej Europy; w optymistycznym scenariuszu już wkrótce mogłaby otrzymać status państwa kandydującego do UE. Taki scenariusz jest zgodny z wolą większości ukraińskiego społeczeństwa, któremu marzą się „euroremont”, „eurostandardy” i przede wszystkim europejski poziom życia.

Putinowska Rosja postrzega odrębność Ukraińców i ich dążenia jako aberrację. Dlatego 24 lutego rozpoczęła „specoperację”, dążąc do „denazyfikacji” jej władz, tj. osadzenia w Kijowie polityków, którzy zaakceptowaliby koncepcję „rosyjskiego świata”. Planu tego nie udało się zrealizować, m.in. dzięki postawie ukraińskiego społeczeństwa. W tych okolicznościach władze rosyjskie doszły do przekonania, że potrzebna jest „denazyfikacja” (czyli w praktyce deukrainizacja) nie tylko władz Ukrainy, ale i jej mieszkańców. Efektem tej ludobójczej polityki są zbrodnie wojenne popełnione w Buczy, Irpieniu i Borodziance, wywózki ludności okupowanych terytoriów w głąb Rosji, czy tragedia Mariupola. Ukraińców nie dało się jednak złamać, a rosyjskie mordy, gwałty i grabieże jedynie umacniają ukraińską – narodową i europejską, a nie wielkorusyjską – tożsamość.

ANDRZEJ SZEPTYCKI

Uniwersytet Warszawski

Przebudzenie Zachodu: agresja Rosji na Ukrainie i powrót amerykańskiego przywództwa

ROBERT KUPIECKI

Rosyjska napaść na Ukrainę stała się czynnikiem otrzeźwienia „zbiorowego Zachodu” po trzech dekadach iluzji co do demokratyzacji Rosji i konstruktywnego *modus vivendi*. To przebudzenie nastąpiło, choć wciąż widoczne są luki w sankcjach gospodarczych nakładanych na Moskwę przez Unię Europejską, wahania Niemiec, czy unijne spory o dostawy rosyjskiej ropy i gazu. Jego składnikiem był powrót amerykańskiego przywództwa po katastrofalnej dla stosunków transatlantyckich prezydenturze Donalda Trumpa. Wojna rosyjsko-ukraińska stała się „sprawdzam” dla jego następcy Joe Bidena i zapowiedzią, że „America is back”. „Powrót” Ameryki w obliczu agresji Putina,

skutkujący otrzeźwieniem Zachodu w sprawie polityki wobec Rosji, można rozpatrywać w kategoriach:

1. Prewencji

Od jesieni 2021 r. USA obserwowały koncentrację sił rosyjskich wzdłuż granic z Ukrainą, a wiedzą wywiadowczą i ostrzeżeniami przed agresją rosyjską Waszyngton dzielił się z sojusznikami i Ukrainą. „Wczesne ostrzeżenie” dało Ukrainie czas na przygotowania i odebrało agresorowi przewagę zaskoczenia. Publiczne komunikowanie zagrożenia osłabiło ostrze absurdalnych oskarżeń Moskwy o faszyzm, ludobójstwo, czy antyrosyjskość władz w Kijowie. ►

2. Mobilizacji sojuszników

Aktywna dyplomacja USA w NATO i UE zaowocowała solidarną odpowiedzią na rosyjskie żądania (z zimy 2021/22) demilitaryzacji NATO i pozbawienia Ukrainy zdolności decydowania o własnej polityce zagranicznej. W pierwszych tygodniach wojny bilans tych wysiłków polegał m.in. na: wojskowym wzmocnieniu wschodniej flanki Sojuszu i powtórzeniu ważności gwarancji art. 5 traktatu waszyngtońskiego, wprowadzeniu dotkliwych sankcji personalnych, gospodarczych i finansowych przeciwko Rosji (nałożonych przez cały „poszerzony Zachód” – od Japonii i Australii po Szwajcarię), nadto dostarczeniu Ukrainie sprzętu wojskowego, materiałów medycznych i pomocy humanitarnej, zacieśnieniu relacji z Finlandią i Szwecją.

3. Wsparcia dla Ukrainy

Istotą działań podejmowanych z inspiracji USA na początku wojny była maksymalizacja wsparcia (wojskowego i cywilnego) dla Ukrainy oraz kosztów po stronie rosyjskiego agresora. Oznaczało to przekazywanie informacji wywiadowczych i dostawy nowoczesnej broni – jak się okazało, niezwykle skutecznej przeciw rosyjskim czołgom, śmigłowcom, okrętom... i generałom. USA dały także przykład, przeznaczając na wsparcie Ukrainy 13,5 mld dolarów, a 9 maja prezydent Biden podpisał ustawę *Lend-Lease*, umożliwiającą dalsze dostawy uzbrojenia i materiałów wojennych

dla Kijowa. Paradoxem historii jest, że ten mechanizm pomocowy w latach II wojny światowej przyczynił się do sowieckich zwycięstw wojennych, a dziś podcina trwale siłę wojskową Kremla.

4. Unikania zbrojnej konfrontacji z Moskwą

Waszyngton unika jednak prowokowania Rosji. Spośród możliwych reakcji na agresję wykluczono udział NATO w walkach. Nie odpowiedziano także podobnymi krokami na podniesienie przez Moskwę gotowości własnych sił nuklearnych. Uniknięcie bezpośredniej zbrojnej konfrontacji z Rosją stanowi w obecnych warunkach jeden z ważnych celów Zachodu.

** ** *

Zabezpieczenie Europy Zachodniej oraz wzmocnienie Ukrainy stanowi tylko jeden z „frontów” globalnej polityki USA. Zważywszy jednak na wsparcie Chin dla rosyjskiej agresji, łącząc główne strategiczne kierunki uwagi Waszyngtonu. Niebagatelne znaczenie ma w tym procesie pozytywna odpowiedź Zachodu na amerykańskie przywództwo, wyrażająca się m.in. w polityce sankcyjnej oraz skoordynowanych dostawach uzbrojenia dla Ukrainy. W tych ramach istotna będzie w najbliższym czasie ewolucja stanowiska Niemiec, które choć powściągliwe wobec pomocy dla Kijowa, zapowiedziały już największy po II wojnie światowej wzrost własnego budżetu obronnego.

ROBERT KUPIECKI
Uniwersytet Warszawski

Humanitarne konsekwencje rosyjskiej agresji na Ukrainę

AGNIESZKA BIEŃCZYK-MISSALA

Pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę od 24 lutego 2022 r. wywołała największy kryzys humanitarny w Europie od czasu konfliktów na Bałkanach. Jest on konsekwencją niehumanitarnych metod prowadzenia działań zbrojnych, z naruszeniem międzynarodowego prawa humanitarnego, zwłaszcza konwencji genewskich z 1949 r. i protokołu dodatkowego o ochronie ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych z 1977 r.

W szerokim stopniu rosyjskie działania dotknęły ludność i infrastrukturę cywilną. O ile w pierwszych dniach wojny wojska rosyjskie w przeważającej mierze koncentrowały ataki na legalnych celach wojskowych, to z czasem przeszły do bezpośredniego atakowania cywilów i niszczenia infrastruktury cywilnej, w tym zamieszkałych osiedli, szpitali i szkół. Do wysokich strat przyczyniał się także rodzaj stosowanej broni, zwłaszcza bomby kasetowe, których używanie w miastach uniemożliwia zachowanie zasad rozróżnienia, proporcjonalności i humanitaryzmu. Wiele miejscowości niemal doszczętnie zniszczono, a ludność cywilna została pozbawiona podstawowych środków do życia, pozostając w warunkach oblężenia, m.in. w Mariupolu. Strona rosyjska utrudniała organizację korytarzy humanitarnych, ewakuację cywilów i dostarczanie pomocy humanitarnej. Niewystarczające wsparcie mogły oferować w tym zakresie Organizacja Narodów Zjednoczonych i Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

Na masową skalę stosowano zamachy na ludzkie życie, w tym zbiorowe egzekucje, tortury, gwałty oraz grabieże własności prywatnej. Symbolem okrucieństwa stały się dowody zbrodni, które odkryto pod koniec marca 2022 r. w miejscowościach wyzwolonych przez wojska ukraińskie, jak Bucza, Irpień i Borodzianka. Ukraińcy wraz z międzynarodowymi śledczymi odkryli tam liczne masowe groby, a prezydent Wołodymyr Zełenski zachęcał zachodnich polityków do wizyt na tych terenach i poznania rozmiaru rosyjskich zbrodni. Buczę odwiedzili m.in.: przewodnicząca Komisji

Europejskiej Ursula von der Leyen, sekretarz generalny ONZ António Guterres, prezydent RP Andrzej Duda oraz prezydenci państw bałtyckich.

Rosja przekraczała swoje uprawnienia jako państwo okupujące część ukraińskich terytoriów. Zamiast koncentrować się na stabilizowaniu sytuacji i umożliwieniu spokojnego funkcjonowania ludności cywilnej, do czego zobowiązuje ją przepisy prawa humanitarnego, siłą zaciągała mieszkańców do wstąpienia do wojsk rosyjskich, ingerowała w instytucje władzy i edukacji. Strona ukraińska donosiła o masowym wywożeniu Ukraińców do Rosji, a także przesiedlaniu Rosjan na okupowane tereny ukraińskie. Te doniesienia wymagają potwierdzenia, nad czym pracuje prokuratura generalna Ukrainy we współpracy z zagranicznymi instytucjami i partnerami, m.in. Międzynarodowym Trybunałem Karnym i Europejską Jednostką Współpracy Sądowej UE, Polską i Litwą. Na dzień 22 maja 2022 r. zarejestrowano ponad 13 tys. zbrodni wojennych, które będą podlegały dalszym badaniom.

Konsekwencją rosyjskiej agresji była potężna fala uchodźstwa. Do połowy maja aż 1/3 mieszkańców Ukrainy opuściła swoje domy, co w praktyce oznaczało największy kryzys uchodźczy na świecie. W tym okresie według ONZ 8 mln osób zostało wewnątrznymi uchodźcami, a 13 mln przebywało na obszarach dotkniętych wojną, często nie mogąc opuścić miast z powodu wysokiego ryzyka dla bezpieczeństwa, zniszczonych mostów i dróg, braku zasobów czy też pewności, gdzie szukać schronienia. Ukrainę opuściło 6,4 mln uchodźców. Większość uciekła do graniczących z nią państw UE: Polski (3,4 mln), Rumunii (943 tys.) i Węgier (633 tys.). Natomiast 1,8 mln Ukraińców powróciło na Ukrainę, na tereny niedotknięte działaniami zbrojnymi¹.

Konsekwencje humanitarne wojny rosyjsko-ukraińskiej są bardzo poważne. Dotykają w różnym stopniu zdecydowanej większości mieszkańców Ukrainy. Wystarczy wspomnieć

► o kilkudziesięciu tysiącach ofiar i kilkunastu milionach uciekinierów oraz ogromnej skali zniszczeń i celowej dewastacji na terenach okupowanych. Należy się spodziewać, że wraz z prze-

dłużaniem się wojny straty cywilne będą dramatycznie rosły, a także wiedza na ich temat, która obecnie ma jedynie cząstkowy charakter.

AGNIESZKA BIEŃCZYK-MISSALA
Uniwersytet Warszawski

¹ Dane na podstawie raportu Biura Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców ONZ z 18 maja 2022.

Szansy na ukaranie rosyjskich zbrodniarzy przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym

W 2014 r. Rosja dokonała agresji na Ukrainę, zajmując i ostatecznie anektując Krym i Sewastopol; jednocześnie na wschodzie Ukrainy rozpoczął się konflikt zbrojny, w który również Rosja była zaangażowana, choć nie jest jasne, czy bezpośrednio, czy „tylko” pośrednio (transfer broni, wsparcie logistyczne). W lutym 2022 r. Rosja rozpoczęła „specjalną operację wojskową”, która w świetle prawa jest agresją, tj. rażącym naruszeniem Karty Narodów Zjednoczonych (zakaz użycia siły). To oznacza odpowiedzialność poszczególnych osób za zbrodnie agresji. Dodatkowo od tygodni media są pełne doniesień na temat zbrodni (m.in. zabijanie i torturowanie cywilów oraz jeńców wojennych, niszczenie dóbr cywilnych) popełnionych na terytorium Ukrainy przez siły rosyjskie. Pojawiło się więc uzasadnione żądanie – przede wszystkim ze strony ofiar, aby sprawcy zbrodni zostali osądzeni. Naturalną reakcją jest zwrócenie uwagi na Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK), który przecież został stworzony, by z najpoważniejszymi zbrodniami międzynarodowymi się mierzyć. Jednak oczekiwania wobec niego mogą być zbyt wygórowane i warto zdać sobie sprawę z pewnych ograniczeń.

Ani Ukraina, ani Rosja nie są stronami statutu MTK. Ukraina jednak uznała bezterminowo jurysdykcję MTK, jeśli chodzi o konflikt zbrojny, który rozpoczął się w 2014 r., a w lutym 2022 r. eskalował. Jednak trybunał nie może zająć się zbrodnią agresji ze względów proceduralnych (państwa wykluczyły sądownictwo zbrodni agresji, jeśli jest ona dokonywana przez obywateli lub na terytorium państwa, które nie jest stroną statutu). Te ograniczenia zostały wprowadzone na wyraźne żądanie m.in. Wielkiej Brytanii, której przedstawiciele dzisiaj nawołują do stworzenia Specjalnego Trybunału (vide inicjatywa m.in. Gordona Browna, który przecież jest jedną z postaci kojarzonych z interwencją w Iraku w 2003 r.). Szereg osób zaangażowanych w prace nad przepisami dotyczącymi zbrodni agresji gorzko wypomina teraz Brytyjczykom ich krótkowzroczne decyzje odnośnie do ograniczenia jurysdykcji trybunału.

MTK może jednak sądzić zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie ludobójstwa. Zresztą prawdopodobieństwo wystąpienia pierwszych dwóch stwierdzono w raporcie prokuratora MTK już w 2020 r. Ponad 40 państw przekazało sytuację w Ukrainie do MTK, co pozwala prokuratorowi rozpocząć formalne dochodzenie bez pytania Izby Przygotowawczej o zgodę. Trybunał jednak nie jest w stanie osądzić kogokolwiek bez współpracy z państwami; nie jest w stanie zebrać niepodważalnych dowodów bez wsparcia ze strony państw. Oczywisty przykład to nakaz aresztowania – jeśli sprawcy są w Rosji, to ten nakaz musiałyby wykonać władze Rosji, a na współpracę z ich strony nie ma jakichkolwiek szans. Rosja wyraźnie zaznaczyła swoją wrogą postawę wobec MTK, gdy ten rozpoczął postępowanie w sprawie zbrodni, do których doszło podczas konfliktu rosyjsko-gruzińskiego z 2008 r., a przecież w tamtym przypadku na celowniku znaleźli się „tylko” dowódcy Południowej Osetii.

Jeśli nakaz aresztowania zostanie wydany wobec osób znajdujących się np. w rękach Ukrainy, szanse na przeprowadzenie postępowania wzrastają, ale pierwszeństwo będą miały sądy ukraińskie, które niekoniecznie będą chciały oddać pole MTK, i słusznie. Postępowania przed MTK ciągną się latami. Przykładem jest choćby postępowanie w sprawie rzekomych zbrodni, których dopuścił się Jean-Pierre Bemba Gombo, dowódca sił Ruchu Wyzwolenia Konga w Republice Środkowej Afryki. Sytuację przekazano do MTK w 2004 r. Dochodzenie rozpoczęło się trzy lata później. W 2008 r. wydano nakaz aresztowania (niemal natychmiast wykonany), a równo dziesięć (!) lat później Bemba Gombo został uznany za niewinnego i obecnie domaga się odszkodowania od MTK. Proces przed sądem krajowym niemal zawsze jest szybszy i tańszy. Dlatego nie oglądamy się na MTK, lecz spoglądamy z nadzieją na poczynania Ukrainy, jak i innych państw, takich jak np. Polska, Estonia, Litwa, które także rozpoczęły formalne dochodzenia w sprawie zbrodni w Ukrainie.

PATRYCJA GRZEBYK
Uniwersytet Warszawski

Wszyscy autorzy dzisiejszego numeru pracują w Katedrze Studiów Strategicznych i Bezpieczeństwa Międzynarodowego Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.